Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

50.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 900.000. z odnoszeniem do domu Mk. 960.000. Zamiejscowa Mk. 960.000. Zagranicą Mk. 1,800.000

Nr. 318 — Rok VI. Kraków, Niedziela 30 grudnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Dzień pokuty, dniem czynu.

„Idź i czyń, choć serce wyschnie w piersiach twoich, choć zwątpisz o braci twej... Czyń ciągle bez wytchnienia". Słowacki.

Niedawno książę biskup krakowski Adam Sapieha wydał list pasterski, w którym gorącemi, bólem nabrzmiałemi słowy wołał do mieszkańców Krakowa. „I oto, co się stało! Okryliśmy się wstydem i hańbą w oczach całej Polski i zagranicy! Zlekceważyliśmy majestat Ojczyzny, zdeptaliśmy prawo Boże... Mamy prawo i obowiązek wołać do wszystkich, by się ocknęli, stanęli do czynu, pokutowali, zadość uczynili".

Obecnie wszyscy biskupi z całej Polski wydali orędzie do wiernych i głosem, niemal rozpacznym, wołają: „Na Boga zaklinamy was pobożny Ludu Polski, do Was wołamy Ojcowie i Matki, Kobiety polskie i Młodzieży, wszyscy, którzy miłujecie Ojczyznę, a dobro Jej na sercu wam leży, ratujmy tę miłą Matkę naszą! Zgasł pokój, zamarła miłość, panuje upór, zawziętość i nienawiść. Czyż miłość Ojczyzny zaginęła w Polsce?"

Takie gorzkie, palące, rumieńcem wstydu każdego, nie wyzutego z ludzkich uczuć Polaka, okrywające słowa, słyszymy raz po raz — a my jak na to reagujemy?

Listy i orędzia czytamy w dziennikach, wysłuchujemy z ambon, słowa ich dźwięczą nam na chwilę w uszach, poruszą może na moment jakąś tkliwszą strunę w sercu — ale nie sprawiają w nas tego, co najważniejsze: woli naszej do czynu nie poruszają! Po chwilowem wzruszeniu trwamy dalej w bezczynności, jakby uśpieni, jakby skamieniali i do żadnego większego na miarę potrzeby i niebezpieczeństwa zakrojonego czynu nie porywamy się!

Dokąd idziemy, a raczej, dokąd się staczamy? Czyż rzeczywiście obecne czasy już są tymi, po których musi nieodwołalnie nastąpić katastrofa, gdyż już doszliśmy do tego stanu, że żadne wołanie o ratunek nie skutkuje? Tak jak prorocy w Starym Zakonie nadaremnie upadek i rozproszenie narodu żydowskiego przepowiadali, tak jak poeci i satyrycy rzymscy nadaremnie wołali o naprawę obyczajów i o cnoty obywatelskie — tak jak nadaremnie gromił i karcił i wołał do narodu nasz Skarga, a nic jego groźby i przepowiednie nie skutkowały — tak i dzisiaj, czyż nadaremnemi będą wołania naszych pasterzy duchownych, a także naszych patrjotów i najpoważniejszych obywateli: Ratujmy się — bo zginiemy! Nie daj Boże!

Biskupi nasi naznaczyli w całym państwie dzień 29 grudnia na pokutę i zadośćuczynienie, a dzień 30 grudnia na modły za Polskę. Nie spełnimy intencji naszych pasterzy, jeśli wykonamy to zlecenie powierzchownie, tj. jeżeli zadowolimy się wstrzymaniem się od mięsnych potraw w sobotę (co większej części nas przyjdzie bardzo łatwo) i obecnością na nabożeństwie w niedzielę. Tu idzie o coś więcej. Idzie o to, abyśmy raz nareszcie zastanowili się serjo nad tem, co się w Polsce i z Polską dzieje i uderzyli się w piersi, że to wszystko z naszej własnej winy!

Abyśmy raz nareszcie zrozumieli, że narzekanie na rząd jest bezmyślnem oszukiwaniem samych siebie, albowiem takie mamy rządy, jakie społeczeństwo zdolne jest ze siebie wyłonić. Społeczeństwo w jednostkach zdeprawowane, jednem słowem — chore, ma rządy takie same. I nie będzie miało innych, dopóki się samo nie uleczy.

Dzień 29 grudnia ma być dniem wejścia w siebie i dniem wybuchu aktu woli, woli męskiej: jest źle, zaczynamy naprawę, a zaczynamy od siebie, od polepszenia dusz naszych i to natychmiast! Zaś dzień 30 grudnia ma być dniem modłów, aby P. Bóg naszą wolę ku dobremu umocnił i naszej pracy pobłogosławił.

Tragiczne wypadki z 6 listopada, które wstydem okryły Kraków, to nasza wina. Byliśmy długo i jesteśmy dotąd obojętni na wszystko zło, które się w naszem mieście dzieje i zło wyrosło ponad nasze głowy. Wszystkiemu naraz nie zaradzimy. Zacznijmy od tego, co najpilniejsze, najaktualniejsze, a co nas wszystkich potrafi zjednoczyć i dusze nasze uszlachetnić.

Zima zaostrzyła się, drożyzna szaleje, głód, nędza w mieście coraz większa, a że źli to są doradcy, więc i nienawiść coraz większa nurtuje w biednych przeciw bogatym, tem bardziej, że ich zbytki na każdym kroku bijące w oczy, są ciągłą prowokacją.

Nienawiść rodzi zbrodnie. Po mieście, po rynku, chmary obdartych, bezdomnych chłopaków, włóczęgów, uliczników, zdeprawowanej młodzieży, wałęsa się i kradnie co się da, coraz zuchwalej. Dla wielu jest to jedyny sposób utrzymania... Ulice i rynek krakowski wychowuje młode pokolenie na przyszłych bandytów, a my się dziwimy, skąd nagle lambrosowskie typy stanęły na ulicach z karabinami w rękach w dniach 6 i 7 listopada...

Dać natychmiast bezdomnym dach nad głową, ciepły posiłek i pracę. Niech zniknął z ulic miasta co do jednego ulicznicy i włóczędzy. W tym celu należy poprzeć istniejące w Krakowie zakłady i stowarzyszenia humanitarne, zwłaszcza te, które trudnią się opieką nad zaniedbaną młodzieżą. Dostarczyć im funduszów i innych środków materjalnych, dostarczyć ludzi do pracy, rozszerzyć ich działalność. I to szybko, bez odwłoki, energicznie i skutecznie.

To byłaby akcja miejscowa, na potrzeby miasta Krakowa. Lecz to mało, aby Kraków rehabilitować w oczach całej Polski. Trzeba przystąpić do akcji szerszej, na większą skalę i na dalszą przyszłość zakrojonej, mającej na celu **wychowanie obywatelskie młodzieży wszystkich stanów, zapomocą wzorowo zorganizowanych,** najpierw tu w Krakowie, a potem w całem państwie, **domów wychowawczych i poprawczych dla opuszczonej młodzieży.**

Idzie nie o doraźną „zbiórkę", nie o chwilowe zapomogi dla tej i owej instytucji, lecz o pozytywną i systematyczną pracę. Idzie o stanowcze otrząśnięcie się z dotychczasowej ospałości, o zestrzelenie pojedyńczych wysiłków w jedno ognisko, idzie o spełnienie wielkiego obywatelskiego obowiązku.

Niech z Krakowa wyjdzie inicjatywa, wielki, silny impuls do pracy, wyjdzie przykład, jak pracować należy, — to będzie nasz czyn w dniu pokuty i nasza rehabilitacja.

Jan Piętka.

Konferencja rzeczoznawców

w sprawie nadzwyczajnych pełnomocnictw skarbowych dla Rządu.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Wczoraj o godz. 11 rano w prezydjum Rady Ministrów rozpoczęły się narady komisji rzeczoznawców w sprawie nadzwyczajnych pełnomocnictw skarbowych rządu. Narady zagaił minister sprawiedliwości, p. Wyganowski. Komisja rzeczoznawców postanowiła zakończyć swoje prace tak, aby dnia 2 stycznia na posiedzeniu komisji skarbowej Sejmu przedstawić opinję rzeczoznawców. Prace rzeczoznawców zostały podzielone pomiędzy subkomisje: Pierwsza zajmie się uzgodnieniem tekstu projektu rządowego z ogólnymi przepisami Konstytucji, druga zajmie się stroną finansową według projektu rządowego.

Dalsze prace nad sanacją finansową.

Warszawa, (Tel. wł. Gońca Krak.)

W celu przeprowadzenia jednolitego planu finansowo-gospodarczego oraz uzyskania całkowitego obrazu gospodarki wszystkich przedsiębiorstw i zakładów państwowych, Min. Skarbu wystąpiło na Komitet Ekonomiczny z wnioskiem:

1) aby bilanse wszystkich przedsiębiorstw i zakładów państwowych były sporządzane od 1 stycznia 1924 r. w złotych frankach;

2) wierzytelności i długi z poprzedniego okresu mają być przeliczone według kursu złotego franka w dniu rozpoczęcia danego okresu, zaś powstałe w ciągu okresu sprawozdawczego według średniego kursu franka złotego w odnośnym miesiącu;

3) całkowity majątek i inwentarz państwowych zakładów ma być na dzień 1 stycznia 1924 r. ustalony i przeszacowany w złotych frankach;

4) utworzenie Komitetu finansowego państwowych przedsiębiorstw, złożonego z delegatów poszczególnych ministerstw z sekretarzem generalnym K. E. M. na czele.

Nad czem będzie Sejm obradował.

Warszawa. (AW).

Porządek dzienny posiedzenia sejmowego w dniu 4 stycznia 1924 obejmuje sprawę pełnomocnictw wyjątkowych, trzecie czytanie ustawy o skreślenie artykułu 89 ustawy o podatku majątkowym trzecie czytanie ustawy o obowiązkach stosowania wskaźnika drożyźnianego.

P. Moskalewski pozostaje.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Prezes Ministrów polecił na podstawie jednomyślnej uchwały Rady Ministrów z dnia 20 bm. dotychczasowemu nadzwyczajnemu komisarzowi oszczędnościowemu, wojewodzie lubelskiemu, Moskalewskiemu, dalsze prowadzenie jego funkcji.

Przyjazd japońskiej delegacji handlowej

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Dnia 31 grudnia br. spodziewaną jest w Warszawie delegacja przemysłowców japońskich z p. Macuda na czele, która przybywa do Polski przez Moskwę w celu nawiązania stosunków handlowych pomiędzy Japonją a Polską. Delegacja zabawi w Polsce około 2 miesiące.

Zmniejszanie się bezrobocia.

Warszawa. (Tel. wł. Gońca Krak.)

Według danych urzędowych, w okręgu siedleckim uruchomiono cukrownię w Elżbietowie, zatrudniającą 256 osób. W Białymstoku uruchomiono 2 włókiennicze fabryki, a w dwóch innych zaprowadzono drugą zmianę, wskutek czego znalazło zajęcie dalszych 200 osób. Z Jarosławia wyjechało 150 robotników na roboty rolne do Francji. Powyższe dane obejmują okres od 6 do 15 grudnia br.

Giełda.

Kraków, 29 grudnia.

Na wczorajszej giełdzie dolar spadł na 6,800.000 na skutek interwencji jednego z banków krak.

Efekty lekko spadły, papiery arbitrażowe utrzymały się jednak na ogół na poziomie z poprzedniego dnia. Niektóre jak Trzebinia Żelazo, Strug i Krakus poprawiły kurs.

Na pogiełdzie spadło Jaworzno, zwyżkowała zaś Nafta Krośnieńska, Lokomotywy i Chybie.

KURSA WALUT I DEWIZ W OBROTACH BANKOWYCH.

Waluty: Dolary 6,800.000.

Czeki: Nowy Jork 6,750—6,850 tys., Paryż 345—385 tys., Zurych 1,185—1,175 tys., Wiedeń 97—95, Londyn 29,500 tys., Praga 197—201 tys.

Akcje. Ceny w tysiącach marek pol.:

P. T. H. I—V em.	440—490
„Impex“	35—36,5
„Pharma“	900—960
Bracia Rolniccy I. em.	220—230
„Polski Glob“	135—145
Żegluga Polska	170—190
Zieleniewski I—IV em.	**30.500—31.000**
Warsz. Parowozy I—III em.	1100—1200
H. Cegielski, I—IX em.	**2200—2300**
„Potęga“ Tow. huty żel.	**25000**
„Trzebinia“ I—VI em.	**1475—1560**
„Pocisk“	1500—1700
Górka	**39.500—40.000**
Siersza	**17.500—18.000**
Tepege I—IV em.	**7300—7500**
Polska Nafta	890—940
„Pokucie“ Naft. S. A. I. em.	720—780
Pezet	325
Strug	**2650—2750**
Syndykat Kosz., Kraków	270—280
Tłuszcze Trzebinia	**7500**
„Krakus“ I—VI em.	2300—2400
Porcelana Ćmielów	3100—3300
Fabr. cukru w Chodorowie	**10200—10550**
Elektr. Siersza I—IV em.	450—500
S. W. Niemojowski	1000—1050
Bank Małopolski	1500—1700
Ziemski Bank Kredyt.	500
Pow. Bank Kredyt.	230—260
Bank Komercjalny	150
Bank Związk. Sp. Zar.	7000

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 73—67,000, po 25 sztuk 64,000—65,000, per medio 110.000, Gazy 60.000, Len 2,200 do 2,300, Krosno nafta 7500, Azot 800—825, Chybie 18,000 per medio 25,000, Lokomotywy 1.300—1.500—1.700, Gloria 400 płacono, Bazar Polski 3,200—3,400.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ceny w tysiącach marek pol.: Bank Akc. Hipot. 1825—1840, Powsz. Kred. 235—325, Przemysł. 920—955, Ziemski Kredyt. 360—425, Browary Lwowskie 37500—38000, Chodorów 9500—9700, Cegielski 2250 do2275, Ćmielów fabr. porc. 2090—2925, Niemojewski fabr. papieru 875—890, Oikos Zakł. przem. drzew. 9500—10250, Parowozy S. A. bud. masz. 1125—1200, Pezet Pow. Zakł bud. 400—390, Polska Nafta 1000—990, Gafota 450—390, Polskie Tow. Bud. 220, Siersza górn. 17250—17000, Tesp. tow. ekspl. soli 9000, Zieleniewski 30000.

EGZOTY LWOWSKIE.

Jaworzno grube 65—66,000. drobne 81—89.750, Gazy 69—67,000, Azot 750—800, Chybie 17500—19000, Czechowice 310—315, Gazociągi 700—725, Len 2100—1950, Lokomotywy 1000, Nitrat 525—500. Brugger 1400, Gazolina 2425—2350.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje. Ceny w tys. marek pol.: Cegielski 2100—2250—2175, Parowozy 1200—1350—1300, Żegluga 300—500—450, VII 370—450—420, Pol. Nafta 990 975—1000, Ćmielów 2500—3350—3250, Pocisk 1600 2050, Zieleniewski 32000—30000, Żyrardów 700000 675.000—690.000, Chodorów 10500—12000—11500, Trzebinia 1500—1525, Pol. przem. naft. 1525—1600.

Waluty. Dolary St. Zjedn. 6,300 tys. sp. 6,360 tys. k. 6,240 tys., frank franc. 317.000, frank złoty w kupnie 1,215.400, pożyczka złota 9,500 tys. do 9,750 tys. do 9,650 tys., miljonówka 300—250—270 tys.

Czeki: Belgja 285.000 sp. 288.000 k. 282.000, Holandja 2,389.000, Londyn 27,400—27,370.000 sp. 27,640 tys. k. 27,100 tys., Nowy Jork 6,300 tys. sp. 6,360 tys. k. 6,240 tys., Paryż 320.500 sp. 323.500, k. 317.500, Praga 184—180 tys., Włochy 273 tys., Szwajcarja 1,102.500, sp. 1,112.500, k. 1,092.500, Wiedeń 88.65 sp. 89.65 k. 87.65.

Giełda zbożowa. W tys. mkp. za 100 kg. netto: Franco stacja załad.: żyto kongresowe 11000, owies kongr. 11000—10750, otręby żytnie 7500. Tendencja mocna obroty małe.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Berlin —, Holandja 216 i trzy czwarte, N. Jork 571 i pół, Londyn 24.85, Paryż 29.22, Medjolan 24.84, Praga 16.70, Budapeszt 0.03.02, Bukareszt 295, Belgrad 6.50, Sofja 4.07, Warszawa —, Wiedeń 0.008065.

P. K. K. P. wprowadza nowe kredyty w złotych polskich.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Minister sprawiedliwości wydał okólnik w sprawie regulowania rachunków, opiewających na złote. Okólnik ten jest bardzo na czasie, ponieważ cały szereg instytucji, nawet państwowych, przeszedł do systemu wystawiania rachunków złotowych.

Według okólnika ministra sprawiedliwości rachunki złotowe winny być regulowane w markach polskich według kursu bonów złotych, serji podlegających najwcześniej umorzeniu. Ponieważ obecnie umarza się ostatnią serję, a nowa jeszcze nie została emitowaną, obowiązującym więc jest kurs serji I. B.

Wszelkie nowe kredyty i rachunki złotowe udzielane przez P. K. K. P. — jak opiewa okólnik ministra sprawiedliwości — będą udzielane i regulowane podług kursu franka złotego, ogłaszanego codziennie w cedule giełdy warszawskiej.

Podwyższenie podatku od spirytusu.

Warszawa, 28 grudnia.

W zeszły poniedziałek weszło w życie rozporządzenia Rady ministrów w sprawie zmian w opodatkowaniu spirytusu na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Zgodnie z rozporządzeniem, ustanowiony podatek spożywczy od jednego stopnia hektolitrowego alkoholu (jednego litra stu stopniowego spirytusu), wyrobionego w gorzelniach rolniczych i w gorzelniach przerabiających owoce, podnosi się z 1,200.000 M. do 2,400.000 M., a w gorzelniach przemysłowych — z 1,300.000 do 2,500.000 M.

Gorzelnie przemysłowe przerabiające wywary na sole potasowe, opłacają podatek spożywczy w wysokości 2,400.000 M. za litr stustopniowego spirytusu.

Wykonanie rozporządzenia powyższego powierzono ministrowi skarbu.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

(31)

Rozdzieliło się wszystko na dwa światy. Tamten, co się odzywał pomrukami armat i ten, obliczonej misternie materji wszechgwiezdnej. Gdy niebo było zachmurzone siedział godzinami z zapartym tchem nad tym manuskryptem starożytnym, który cudem prawie wydostał w Berlinie.

Nie odkrył jeszcze alfabetu. Szyfr archaiczny okrywał tajemnicę tekstu. Jak jastrząb nad łupem wspaniałym wyostrzał drapieżnie pazury mózgu, gryzł, szarpał, wtłaczał myśli w ten pergamin i trząsł się z dzikiej ciekawości. Nie zdradził się z tem nikomu.

Ludzie wylękli zlatywali się do Zabrzeża z różnych stron.

W chustach łachmaniastych wystraszone baby, młode dziewczyny, dzieci żółte, koszlawe w wytartych jubkach, w wygryzionych, strzępiastych barankach, tem najpopularniejszem odzieniu naiwnych, lackich prowincji; urastało do symbolu odzienia pokrzywdzonych, okrycia wyważonych z zacisznej dobroduszności miasteczek, o których świat dotychczas nic nie wiedział.

Warchałowski dostrzegł, jak mu się zlewały w jedno te epoki mód różnych z lat kilkudziesięciu drzemiące dotąd po komorach, pachnących gospodarskimi zapachami, gdzie szafrany, imbiry i korzenie przeróżne rozsiewały woń o rozmaitych odcieniach, co tyle szczęścia dawały w świątecznych przysmakach.

W dworkach, mieszkaniach, obwieszonych kolorowemi firankami, snuły mantylkowe paniusie kalendarzowe przypowieści, przepowiednie, o dobrych i złych miesiącach, o dżdżystych i burzliwych dniach.

Złe wszystkie miesiące teraz i burzliwe dni. Buntuje się człowiek każdy i zwierz i krzew i źdźbło. Przemów za chwilami naszemi o Trójco Jedyna!

Rzeczywistość i marzenie splatało się w Warchałowskim. Potoki pojęć i odczuwań, wyrwanych z zakątków błogich zmieszały się z sobą zmielone o wirujące ściany świata i wykuwają w głębiach nową, niesłychaną słodycz życia.

Staruszki, okryte koronkami, haftami pachnącymi, jak wnętrza głębokich szuflad, jak mahoniowe, sekretne komody opowiadać kiedyś będą o tajemniczych przepowiedniach konstelacji.

Za lasami i rzekami, na północ od Zabrzeża przewaliła kolumna jakichś wojsk, rozpruwając, jak okręt dookolne życie. Łuny karmiły swem sercem ognistem dalekie, zaśnieżone widnokręgi, gdzie się rodziło tysiąc rozpaczliwych porusze ń batalionów, kompanji, i zlewały się lasy, niebo, wystrzały, mchy, paprocie, krew, strzępy mundurów, śniegi wielobarwne i żłobiły w ponurym kalejdoskopie nawskroś dusze i mózgi, tęsknoty, wzruszenia porwane na tysiączych miejscach globu i cała ognista hala losu ziemskiego, przewrócona do góry dnem pokazała wszystkie niewypłowiałe miejsca, jak ściana po zdjęciu olbrzymiego, tragicznego obrazu. I tajemnicza statyka współczesności, rozpadająca się na tysiączne bezdroża.

Czuł to wszystko Warchałowski, gdy szedł wyiskrzoną księżycem drogą ku ośnieżonym dachom dworu, gdzie żyła w zacisznych, ciepłych pokojach Irena.

Gdy z uśmiechem miękkiej, tajemniczej łagodności podawała mu dłoń do pocałowania, czuli, że puch wieczności osnuwa ich w tym spokoju obcowania. Wtedy odzywało się w nim echo nieokreślonych prawd, co są, jak brzeg skalisty, wyrzeźbiony wiatrami i żaden ocean ich nie zetrze. Oni to właśnie w tem wszystkiem, przeolbrzymiem byli prawdą. Nagłą, niespodziewaną. Prawdą na nieba i ziemie, ku wiecznym porom roku zwróconą jasno, otwarcie, bez żadnej niepewności, ku światom przydrożnych, kwietnych łodyg i płatków wielokształtnych, ku wszystkim wulkanom zagadnień. Kiedyś powie jej jeszcze o tajemnicy swego uczynku w Berlinie i wtedy zniknie to jedyne, ostatnie niedomówienie, drżące w nim samym, które i przed nią ukrywał.

W pokojach swych Irena chodowała wiele cieplarnianych kwiatów, przeniesionych z zaniedbanej, opuszczonej oranżerji. Nachylali się nad niemi co dnia, kolejno, on z radością odpoczynku po długich godzinach suchych, mistycznych cyfr i obliczeń, ona po pełnych, delikatnych, samotnych refleksji. Rodziły się w niej i przybierać zaczęły realne kształty.

W dali, naprost okien, na których ustawiła wazony z kwiatami, piętrzył się ośnieżony szczyt Trubacza.

Za szybami śnieg siniał w zapadającym zmroku.

Stali przy oknie długo, zapatrzeni w milczenie chmur i śniegów.

Trubaczu, Trubaczu,
Cóżeś tak osowiał?
Czy cię mgła obsiadła,
Czy cię wiater owiał?

Namiot ich prawdy rósł, olbrzymiał. Mieli w nim wszystkie piosnki archaiczne.

(C. d. n.)

Anarchja na Kresach.

Ziemie polskie terroryzują bandy bolszewickich opryszków. — Posłowie mniejszości nawołują do rewolucji.

Kraków 29 grudnia.

Przed paru miesiącami naprawa opłakanych stosunków na naszych Kresach Wschodnich, podnoszona energicznie przez prasę, żywo zainteresowała społeczeństwo polskie i znalazła oddźwięk w Sejmie i w Rządzie. Zdawało się, że nareszcie zabierzemy się do czyszczenia kresowej stajni Augjasza i zdobędziemy się po tylu wahaniach na wyraźną i stanowczą politykę w stosunku do Województw wschodnich Rzeczypospolitej. Ale tak się tylko zdawało.

W natłoku różnych innych palących spraw zagadnienie Kresów jakoś niespostrzeżenie odsunięte zostało na plan dalszy i wszystko na tym naszym Wschodzie pozostało po dawnemu. A więc nie polepszyło się nic w administracji zawsze fatalnej, ani w sądownictwie, wywołującem słuszne narzekania, ani w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego. Granica z Bolszewją wciąż źle strzeżona, bandytyzm organizowany i podsycany przez sąsiada coraz szersze obejmuje przestrzenie, a agitacji wywrotowej nikt właściwie w sposób skuteczny nie przeciwdziała. Cały kraj powoli, ale planowo pogrąża się w anarchji.

Z Kresów Wschodnich płynie do nas, już nie głos przestrogi, stwierdzający konieczność zaradzenia złemu, ale jęk rozpaczy ludności polskiej i niepolskiej, wszystkich żywiołów praworządnych, pragnących żyć i pracować. W powiatach granicznych nikt już dziś nie jest pewien ani swego życia, ani mienia. Uzbrojone w karabiny maszynowe bandy grasują nadal. Puszczają z dymem nietylko dwory ziemiańskie, sterty i stodoły, ale i całe wsie. W Nowogrodzkiem, Poleskiem i Wileńskiem, w powiatach, sąsiadujących z Rosją, stosunki dzisiejsze przenoszą nas wprost w czasy ruiny po wojnach kozackich na Ukrainie, gdyż różni Palije i Samusie ze swemi bandami niszczyli kraj, pewni, że im za to włos z głowy nie spadnie.

Wszystko to, co się na Kresach Wschodnich dzieje, świadczy najwyraźniej, że cały aparat rządzący tym krajem, nie odpowiada swemu zadaniu. Wykazał on nieumiejętność swą i nieudolność i dalsze tolerowanie tych stosunków Polska łatwo przypłacić może utratą prowincji, odzyskanych z takim trudem krwią żołnierza polskiego. Potrzeba to powiedzieć otwarcie i bez ogródek.

Ale nietylko zły dobór urzędników, nietylko słabe siły policji państwowej, przeznaczone do pilnowania porządku wewnętrznego i strzeżenia granicy, powodują tak rozpaczliwy stan rzeczy. Źródło fatalnej sytuacji leży jeszcze głębiej. Oto krajem, świeżo wyzwolonym z pod jarzma bolszewickiego, deprawującego jarzma, pełnym fermentów społecznych i narodowościowych, krajem, położonym o miedzę, z siedliskiem zarazy bolszewickiej, krajem o niskiej kulturze mas, nawykłych do posłuchu pod carskim batem, ale nie zdolnych jeszcze zrozumieć zasad praworządności zachodniej, krajem tym chcieliśmy rządzić metodami ściśle konstytucyjnemi i z zastosowaniem wszelkich gwarancji wolnościowych.

I dziś ciemna ludność kresowa nie może zrozumieć postępowania władz, wobec których, chociażby na Wołynin, posłowie na Sejm, z listy 16-stki, bezkarnie nawołują do gwałtów i poniewierają państwowość polską. Wniosek, wysuwany przez ludność tę, jest niezmiernie prosty i dla nas pouczający: władza polska jest władzą słabą i nie długie jej tu będzie panowanie...

Niewątpliwie usunięcie braków administracji kresowej i sądownictwa, w którem odgrywają rolę czynniki niepolskie i państwowo niepewne, wymagać musi sporo czasu, jednakże pomimo wszelkich trudności do tej pracy zabrać się corychlej trzeba, bo zaprawdę jutro może być zapóźno.

A pozatem wyjątkowe okoliczności wymagają i środków wyjątkowych. By wytępić bandytyzm i ukrócić anarchję kresową, zdecydować się trzeba na wprowadzenie stanu wyjątkowego we wszystkich powiatach granicznych, objętych plagą bandytyzmu. Szeregi policji granicznej i wewnętrznej w miejscowościach zanarchizowanych należy corychlej wzmocnić, jak również rozlokować tam w miarę możności i potrzeby większe oddziały wojska. A tam zaś, gdzie ludność splamiła się popieraniem i ukrywaniem bandytów, napływających z Rosji, potrzeba zastosować niestety ekspedycje karne i porządek i poszanowanie prawa przywrócić za wszelką cenę. Polityka słabości jest bowiem drogą do zguby.

A o posłach ukraińskich, agitujących na Wołyniu przeciwko Państwu Polskiemu, pod osłoną nietykalności poselskiej i konstytucyjnych gwarancji Rzeczypospolitej powinien corychlej po myśleć Sejm, dowodów zaś tej zbrodniczej działalności nie zabraknie z pewnością.

Szpiegostwo bolszewickie na granicy polskiej.

Moskwa.

Szef wojsk straży pogranicznej głównego urzędu politycznego (czerezwyczajki) rozesłał wszystkim naczelnikom oddzielnych odcinków wzdłuż granicy polsko-sowieckiej rozkaz polecający w codziennych raportach zwracać szczególną uwagę na wszystkie wiadomości, dotyczące nastrojów polskiej straży granicznej i ludności strefy nadgranicznej po stronie polskiej. Rozkaz ten nakazuje przedstawicielom oddziałów wywiadowczych na polskiej granicy zwrócić pod tym względem specjalną uwagę na rozmowy z polskimi policjantami i żołnierzami, pilnującymi granicy.

Martyrologja robotników polsk. w Niemczech

Gdańsk (AW).

„Baltische Presse" przynosi szereg ciekawych szczegółów w korespondencji z Berlina o masowych wydalaniach robotników polskich z Niemiec.

Dnia 6 grudnia w „Orędowniku" „Meklemburgji i Szwerynu ukazało się rozporządzenie, w myśl którego wszyscy robotnicy zagraniczni, pracujący w rolnictwie, opuścić mają Meklemburgję najpóźniej do 15 grudnia br., powrócić zaś mogą dopiero po 15 lutego 1924. W myśl tego rozporządzenia władze gminne rozpoczęły bezwzględne wydalanie robotników. Równocześnie dyrekcja kolei uruchomiła pociągi dla wydalonych. Pracodawcy otrzymali rozkaz natychmiastowego zwolnienia robotników i skierowania ich do najbliższych stacji.

Poselstwo polskie w Berlinie wszczęło natychmiast starania w urzędzie dla spraw zagranicznych celem powstrzymania rozkazu wydalania robotników polskich. W odpowiedzi na to urząd dla spraw zagranicznych w formie ogólnikowej oświadczył, iż poczyni kroki u rządu meklemburskiego. Podobnie okólnikowe zapewnienia złożyła berlińska centrala.

Faktem jest jednak, że dotychczasowe meklemburskie ministerstwo spraw wewnętrznych nietylko, że nie cofnęło rozkazu wydalania, lecz przeciwnie, przeprowadza go z całą bezwzględnością. Bandy spekulantów najgorszego typu wyzyskują ciężkie położenie robotników polskich, zmuszonych do wyprzedaży dobytku. Transport robotników odstawiono w nieopalonych wagonach, bez aprowizacji do Wrocławia.

Wszelkie upominania się robotników polskich o porozumienie się z konsulatami polskimi, zostały bezskuteczne, ponieważ niemieckie władze policyjne, oraz kolejowe oświadczyły, że nie wolno im opuszczać wagonów. „Baltische Presse" pisze, że obecnie wydalanie Polaków z Niemiec przyrównać można do wydalania Polaków w roku 1895, którego dokonał Bismark, przyczem naznaczyć należy, że ówczesne wydalania były daleko łagodniejsze.

Olbrzymia podwyżka taryfy poczt.-telegr.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Od Nowego Roku wchodzi w życie nowa taryfa pocztowo-telegraficzna, obliczona w jednostkach stałych. Opłata za zwykły list wynosić będzie w stosunku do franka złotego 10 centimów, opłata za telegram najniższa 80 cts, za słowo 8 cts.

Oznacza to po przeliczeniu na marki polskie podwyżkę taryfy pocztowej o 4 do 5 razy.

Virtuti militari.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Kapituła orderu „Virtuti Militari" nadała krzyż komandorski II klasy orderu Virtuti Militari: Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, generałowi Żeligowskiemu Lucjanowi, generałowi dywizji Sikorskiemu Władysławowi, generałowi dywizji Sosnkowskiemu Kazimierzowi, generałowi dywizji Skierskiemu L.

Dodatek za wyższe studia dla urzędników nieetatowych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Jak nas informują, od 1 stycznia urzędnicy nieetatowi, którzy mają ukończone studja wyższe, będą pobierali za to odpowiedni dodatek na równi z urzędnikami etatowymi.

Wisła pod Warszawą stanęła

Warszawa. (AW).

Z powodu zatrzymania się gęstej kry pod Jabłonną, utworzyła się zwarta ława lodowa, która spowodowała, iż stanęła Wisła pod Warszawą.

—o—

Nowe monety gdańskie.

Gdańsk. (AW).

Do Gdańska przybył transport guldenów z. Monety złote wykonane są w sztukach po 25 guldenów. Odpowiadają one co do wagi zł. funtowi angielskiemu. Monety wykonane zostały w mennicy berlińskiej. Po jednej stronie 25-guldenówki znajdują się dwa lwy, podtrzymujące godło Gdańska i napis: „Freie Stadt Danzig 1923", po drugiej stronie figura Neptuna, wzorowana na pomniku, znajdującym się na Długim Rynku (Langemarkt). 25-guldenówka waży 7.88 gramów, z czego 7.32 czystego złota, reszta stopn. Na obwodzie monety napis: „Nec temere Nec timide". Senat nie zamierza na razie wypuszczać złotych monet w obieg, lecz użyć je jedynie jako rezerwę dla zabezpieczenia przyszłego guldena.

Eksport polski do Anglji.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Eksport polski do Anglji pod względem ilościowym w końcu roku zeszłego i w ciągu roku bieżącego wzrósł wogóle, dając w sumie saldo na naszą korzyść. Bilans handlowy z Anglją pod względem ilościowym wykazuje znaczną nadwyżkę naszego eksportu po 160.570 ton. Także wartość eksportu zwiększyła się stosunkowo na naszą korzyść, aczkolwiek mimo wszystko posiadamy jeszcze wciąż przewyżkę importu. Saldo obrotu towarowego wynosi mianowicie 8.692.000 franków szwajcarskich na rzecz Anglji, gdy przed rokiem wynosiło ono 13.185.000 franków szwajcarskich.

Wychodźtwo polskie w Danji.

Wychodźtwo polskie do Danji miało charakter wyłącznie rolniczo-robotniczy. Wychodźtwo to datuje się od roku 1914, przyczem 75 proc. elementu robotniczo-rolnego dostarczała Małopolska, z czego 80 proc. stanowiły kobiety. Obecnie emigracja do Danji znacznie się zmniejszyła wskutek zakazu rządu duńskiego.

Niesłychane dzieje oszusta

Odjechał w honorach, witany na granicy przez komisję rumuńską. — Przedtem wziął cały szereg bliźnich na kawał.

Lwów, 28 grudnia.

Pisaliśmy w swoim czasie obszernie o hochstaplerze Kozłowskim Romanie, który na wielką skalę wyłudzał olbrzymie sumy, przedstawiając się, jako sekretarz osobisty wojew. Grabowskiego i innych dygnitarzy, a wszystko czynił pod pozorem dostarczenia cukru.

Obecnie nadchodzą wieści, że także w Kolomyji Kozłowski ponaciągał wiele osób na miljardy, pojawiwszy się tam z nienacka i dość niedawno. Wyłudził m. in. od ks. Sempołowicza list polecający do ks. ormiańskiego Manugiewicza w Kutach, by ten mu pomógł w przekroczeniu granicy rumuńskiej. Prócz tego, pożyczył od ks. S. 300.000 M. i na jego koszt jechał omnibusem do Kut. Tam ks. Manugiewicz ułatwił mu wszystko.

Oszust przedstawił się urzędnikom, jako sekretarz dyrektora ceł, a ci szli mu we wszystkiem na rękę. Kozłowski zapoznał się z marszałkiem pow. kossowskiego inż. Lisowskim i razem z tym udał się na granicę rumuńską, gdzie go zapoznał Lisowski z komisją rumuńską i gen. dyr. robót publ. inż. Banescu.

I tych dygnitarzy ujął sobie oszust układnością i doskonałem władaniem jęz. franc. Wzięli go do swego auta, obiecując zawieźć aż do Bukaresztu. Kozłowski i od Banescu pożyczył 3000 lei rum. i więcej ich nie oddał.

Prawdopodobnie grasuje teraz po Rumunji.

Dwa morderstwa w lesie

Łańcut, 27 grudnia.

Koło Łańcuta bandyci popełnili dwa morderstwa które im dotąd uszły bezkarnie, szajka bowiem umie wybornie ukrywać się w lasach. Koło wsi Wola Bliska patrolował posterunkowy tut. Kostoński i spotkawszy włęsających się jakichś podejrzanych osobników, zażądał od nich legitymacji. Wówczas jeden z nich **błyskawicznie wyjął rewolwer i jednym celnym wystrzałem położył policjanta trupem.**

Rozzuchwaleni „zwycięstwem" bandyci, urządzili formalną obławę na przejeżdżających kupców i napadli w godzinę po morderstwie na jadących wozem żydów. **Jednego z nich zamordowali wystrzałami z rewolwerów, poczem obrabowali resztę kupców ze znacznej gotówki i zbiegli w zarośla leśne.**

Policja jest na tropie morderców, którzy są kandydatami pod sąd doraźny.

Krwawa walka sekciarzy o... kościół.

Policja musiała zdobywać kościół przy pomocy białej broni. — Sekciarze urządzili sobie barykady w kościele i w domach prywatnych. — Masowe aresztowania.

Już prawie od roku walczą w Zgierzu dwa obozy przedstawiciele dwóch wyznań o kościół. Na czele jednego obozu t. zw. **Pągowczyków,** stoi ks. Pągowski, inicjator kościoła narodowego w Polsce. Drugą grupą dowodzi marjawita ks. Gromulski, stąd też nazwa **Gromulczyków.**

Niedawnem orzeczeniem Sądu Okręgowego w Łodzi tytuł własności kościoła uzyskał ks. Pągowski. **Kościół** ten pomimo tego orzeczenia przechodził z rąk do rąk, aż wreszcie w momencie krytycznym zawładnęli nim marjawici. Należycie uzbroiwszy się w łomy, siekiery, drągi, kamienie i cegły, oszańcowali się w nim, tworząc wewnątrz kościoła barykady.

Pągowczycy widząc przegraną

ZACZĘLI BIĆ W DZWONY NA ALARM

i jednocześnie zawiadomili policję o zajściu. Przybyłym oddziałom policji odpowiedziały głosy z zamkniętego kościoła, że go nie opuszczą, zaś równocześnie na dziedzińcu zaczęły gromadzić się tłumy przybierając groźną postawę.

Zawiadomiony o tem komend. policji porozumiał się z władzami i urzędem prokuratorskim i otrzymał polecenie opróżnienia i zapieczętowania spornego kościoła, osobiście też udał się do Zgierza z oddziałem policji i w imię prawa, zachowując wszelkie formalności, zażądał opuszczenia kościoła. Gdy to nie pomogło, otworzono drzwi przy pomocy ślusarzy i stolarzy w tym celu sprowadzonych.

Równocześnie z za ustawionych barykad posypał się

GRAD KAMIENI WYMIERZONYCH PRZECIW POLICJI.

Komend. Ryszkowski, stojąc najbliżej wyjścia został uderzony tępem narzędziem w rękę, przyczem otrzymał poważną ranę tłuczoną.

Kilku policjantów wskutek poważnych ran upadło na ziemię bez przytomności. Tylko można zawdzięczać zimnej krwi kom. Ryszkowskiego i bystrej jego orjentacji, że policja nie użyła broni palnej. Białą bronią zajęto kościół, aresztując jednocześnie wszystkich znajdujących się tam marjawitów. Aresztowanych w liczbie 64 transportowano do więzienia w Łodzi przy ul. Milsza. Po drodze usiłowali odbić swych towarzyszy pozostali w domach wyznawcy Kozłowskiej. Znów

POSYPAŁY SIĘ KAMIENIE Z OKIEN DOMÓW,

przyczem zranione zostały dwa konie.

Rannych jest 9 policjantów, komend. policji i zastępca jego.

Szczegóły katastrofy kolejowej.

Jak donosiliśmy, dnia 21 bm. o godz. 5 rano na przestrzeni kolejowej Piotrowice—Ligota zderzył się pociąg osobowy, jadący z Ligoty do Pszczyny z pociągiem towarowym, jadącym z Mikołowa do Ligoty. Jak dalej donoszą, winę w wypadku ponosi urzędnik ruchu w Ligocie, który za wcześnie puścił pociąg w kierunku Dziedzic. Palacz pociągu osobowego odniósł ciężkie pokaleczenia, wskutek czego odwieziono go do szpitala w Katowicach. Pozatem pewna kobieta odniosła lżejsze pokaleczenia, którą oddano do opieki domowej. Parowozy obu pociągów i ośm wozów zostały mniej lub więcej uszkodzone.

Zagadkowe samobójstwo lekarki w hotelu

Lwów, w grudniu

W pierwszy dzień Świąt o północy rozegrała się w pokoju w hotelu „Narodna Hostynnycja", zamieszkałym od przeszło pół roku przez Rosjankę dr. Annę Kaljus tragiczna scena, zakończona samobójstwem właścicieiki pokoju.

Z niezbadanej dotąd przyczyny dr. Anna Kaljus, lekarka, osoba zamożna, utrzymująca stosunki z pewnym lekarzem prowincjonalnym, po burzliwej prawdopodobnie z nim scenie, wstrzyknęła sobie w okolicę serca silniejszą dawkę strychniny i zanim przybyło zawezwane Pogotowie ratunkowe, desperatka zmarła.

Nieszczęśliwa kobieta pozostawiła dwa listy pisane w języku rosyjskim, mnóstwo garderoby, przyrządy lekarskie oraz większą ilość obcych walut. Zawiadomiona o wypadku policja, rozwinęła gorączkową działalność, w kierunku stwierdzenia przyczyny samobójstwa.

Z CAŁEJ POLSKI.

W sprawie budowy Kaplicy Orląt we Lwowie. — Nowy gmach Min. Spraw Wojsk. w Warszawie. — Nieudałe machinacje warszaws. czarnej giełdy w czasie Świąt Bożego Narodzenia. — Pierwsze zawieje śnieżne. — Amerykanie przeciw reemigracji polskiej. — Próbki ogłoszeń polsko-amerykańskich.

Komitet budowy pomnika **Kaplica Orląt** uchwalił, jak donoszą ze Lwowa, przystąpić do ogłoszenia **konkursu na pomnik.** Majątek Komitetu wynosi dwa i pół miljarda marek polskich, ulokowanych w akcjach Gazoliny, Gazociągi, Gazów, Jaworzna i Olkusza. Rzeczoznawcy uznali, że koszta budowy pomnika wyniosą 10 miljardów.

Komitet, dziękując najserdeczniej wszystkim, którzy przyczynili się do zebrania już istniejącego funduszu, równocześnie równie gorąco prosi o łaskawe dalsze hojne ofiary, aby pomnik mógł być nie tylko wyrazem wdzięczności dla Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku — ale także ozdobą miasta, jako dzieło artystyczne sztuki.

Niewątpliwie apel ten do społeczeństwa polskiego nie pozostanie bez echa, bo cóż piękniejszego wykazują dzieje zmartwychwstałej Polski nad te Orlęta, przelewające swą krew dla utrzymania przy Ojczyźnie kresowego grodu?

*

Nowy gmach, gdzie znajdzie pomieszczenie Ministerstwo Spraw Wojskowych, zostaje już obecnie częściowo oddany do użytku tegoż Ministerstwa.

Gmach ten, przy ul. Nowowiejskiej w Warszawie, przerobiony w ciągu b. r. według projektów arch. Przybylskiego z kompleksu trzech oddzielnych gmachów b. koszar wojskowych, ciągnie się wzdłuż całego odcinka ulicy od Al. Ujazdowskiej do pl. Zbawiciela, łącząc się z dobudowanym na placu koszarowym 2-piętrowym gmachem, mającym mieścić gabinet ministra. Oprócz gmachu przy ul. Nowowiejskiej remontowany jest również budynek od ul. Marszałkowskiej.

Obecnie będą przenoszone poszczególne departamenty M. S. Wojsk. z gmachów rozrzuconych w rozmaitych punktach miasta. Przeniesione już departamenty zostały umieszczone w skrzydle od ul. Marszałkowskiej, dalsze zaś części gmachu zostaną oddane do użytku przypuszczalnie do kwietnia 1924 r.

*

Warszawskie pisma donoszą, że steroryzowana wiadomością o objęciu rządów przez p. Grabskiego **czarna giełda,** postanowiła skorzystać z ostatniej nadarzającej się okazji i podczas Świąt **wyśrubować dolara,** o ile tylko się da, w górę.

Brak wszelkich depesz i informacji ze świata uniemożliwiał orjentowanie się w tem, jak handluje zagranica. Z drugiej zaś strony mała podaż, a wielki popyt, wywołany przez kupców, którzy po skończeniu zakupów świątecznych szukali obcych walut, aby na gwałt lokować nagromadzone zyski, stwarzało doskonały grunt dla machinacji czarnogiełdziarskich kombinatorów.

Wypełzły więc ciemne indywidua ze swych kryjówek i pomimo Świąt i pozamykanych z tego powodu spelunek, w których zwykli gromadzić się — rozpoczęły usilną akcję. Na rogach ulic, w bramach domów, wszędzie, gdzie się tylko dało, indywidua te szachrowały, kombinowały i w końcu dopięły tego, że 26 bm. pod wieczór dolar doszedł do 7,700.000 marek.

Krótka jednakże była radość czarnej mafji. Od samego rana dnia 27 bm. rozpoczął się **regularny spadek walut i dolara,** który spadł o cały miljon punktów.

*

Wedle wiadomości z okolic górskich, panują tam od kilku dni nadzwyczaj **silne zawieje śnieżne.** Jako pierwszy ich skutek musiano z dniem 23 grudnia br. wstrzymać wszelki ruch na kolei wąskotorowej Nowy Łupków—Cisna z powodu zupełnego zasypania przestrzeni.

Cokolwiek się mówi i pisze w pewnych sferach amerykańskich przeciw emigracji polskiej, to jednak **Polacy są dla wielu Amerykanów pożądanym żywiołem.**

W sprawie tej donoszą z N. Jorku, że główną przyczyną zmniejszenia się reemigracji ze Stanów Zjednoczonych do Polski były małe zarobki w Polsce w stosunku do zarobków amerykańskich, deprecjacja marki polskiej oraz wyzyskiwanie reemigrantów przez licznych nieuczciwych pośredników w kraju. **Ostatni ten szczegół szerzony jest w Ameryce przez zainteresowanych przedsiębiorców w powstrzymaniu reemigracyjnej fali z Ameryki.**

*

Rodacy nasi w Ameryce przyswajają sobie od Jankiesów rozmaite ich wady, a między innemi, zamiłowanie do **sensacyjnych ogłoszeń, obliczonych na wyzysk naiwnych** a pisanych polsko-amerykańską polszczyzną.

Oto próbki takich ogłoszeń, wziętych z pewnego dziennika polskiego, wychodzącego w Stanach Zjednoczonych:

Panowie bracia muzykanci! Proszę przeczytać uważnie. Więc ja wam donoszę o tem człowieku, jako naszem bratu, i o sekrecie, który podchodzi do skrzypców, ja mam skrzypce, dol. 111, a teraz z tem sekretem, który otrzymałem od tego człowieka, nie oddałby ani dol. 500, i to możecie mi śmiało powierzyć i temu człowiekowi, ponieważ ja za niego gwarantuje, że on jest człowiek rzetelny i jego sekret prawdziwy. Więc jeżeli będziecie do niego pisać, to wytnijcie to ogłoszenie i załączcie 2-centową markę do listu i piszcie na adres: A. B. Box 383 Wallesburg. West Virginia. Podał Paweł Szwast, Trenton N. J.

Tylko Detektyw ma zawsze dobre zajęcie. Kto umie czytać i pisać po polsku, tego pod gwarancją wyuczymy na Detektywa.

Zaiste niewiele wymaga się od przyszłego detektywa!

Doniosłe odkrycia naukowo-archeologiczne w Poznańskiem.

Rozkopanie dwóch kurhanów w lesie smoszewskim, pod Krotoszynem.

Od dawna już zwracały uwagę okolicznych mieszkańców mogiły, znajdujące się w lesie smoszewskim, należącym do majętności księcia Thurn und Taxis w Krotoszynie, i rozłożone w ilości 36 po obu stronach szosy idącej z Krotoszyna do Sulmierzyc. Niejednokrotnie już w czasach dawniejszych były one rozkopywane przez amatorów. Przy jednej z takich okazji zostało najwidoczniej odkryte w r. 1861 znalezisko 21 naramienników bronzowych, z których 7 dostało się do muzeum wrocławskiego, gdzie figurują jako znalezione w jednym z kurhanów smoszewskich. Poza temi ozdobami nie dochowały się żadne inne zabytki z owych dorywczych poszukiwań, tak że chronologja mogił była wciąż zagadką. Dopiero w roku bież. za inicjatywą p. dyr. Sieverta z Krotoszyna przystąpiono do planowego rozkopania dwóch mogił. Kurhan większy miał 14 m. średnicy mniejszy zaś był zaledwie 10 cm. wysoki i mierzył 5 i pół m. w średnicy. Dzięki pomocy żołnierzy już w pierwszym dniu pracy zdjęto z większej części mogiły ziemię, rozkopując ją aż do kamieni, stanowiących ochronę oraz ogrodzenie grobu.

Po zdjęciu ziemi przekonano się, że **kurhan jest w budowie uderzająco podobny do mogił z epoki bronzowej, znanych z środkowego i dolnego Śląska.** Podobnie jak u mogił śląskich i tutaj mogiła składała się z jądra kamiennego, ułożonego z kilku warstw kamieni i mającego 4,5 do 5 m. średnicy, oraz otaczającego to jądro pierścienia kamiennego na obwodzie mogiły, mającego przeszło 10 m. średnicy i stanowiącego najwidoczniej rodzaj ogrodzenia grobu. Już z samej formy grobu — na podstawie analogji śląskich — można było wnioskować, że

MAMY DO CZYNIENIA Z MOGIŁĄ Z EPOKI BRONZOWEJ.

Dalsze badania w dniu następnym potwierdziły to w zupełności.

W drugim dniu pracy po odczyszczeniu kamieni i sfotografowaniu grobu I, zabrano się do rozbierania jądra, poczynając od warstwy górnej i posuwając się od obwodu ku środkowi. Równocześnie zaś, aby zatrudnić część żołnierzy, zbędnych przy tej czynności, wymagającej pracy uważnej i starannej kontroli rozpoczęto rozkopywanie drugiego kurhanu, bardzo słabo tylko odcinającego się od otoczenia. Ze względu na małe jego rozmiary praca nad jego zbadaniem, prowadzona pod kierunkiem dyr. Sieverta, dokonana została w jednym dniu.

Kurhan ten różnił się od mogiły I. tem, że składał się tylko z nasypu kamiennego, bez pierścienia kamiennego na obwodzie. W miarę rozbierania jądra kamiennego w grobie I. zaczęły się powoli pojawiać pierwsze znaleziska. Nasamprzód w głębokości 70 cm. znalazła się **szpila bronzowa** z główką płasko rozkutą i zwiniętą w uszko, dalej w głębokości 1,10 m. fragmenty płaskiego przedmiotu bronzowego, niestety rozłamanego na wiele kawałków i tak zniszczonego rdzą, że niepodobna z pewnością określić pierwotnego jego przeznaczenia.

W dalszym ciągu znaleziono cylindryczne naczynie gliniane z poziomą listwą na szyjce, dwie misy gliniane oraz ułamek czwartego naczynia. W całym nasypie kamiennym znajdowano poza tem w części dolnej liczne kawałki węgla drzewnego.

Natomiast zarówno w nasypie kamiennym jak też w przykrywającej go mogile ziemnej nie odkryto ani najmniejszego śladu kości spalonych ani też szczątków szkieletu. Tak samo w mogile II. nie odkryto zupełnie śladów samego nieboszczyka, pogrzebanego wewnątrz, natomiast znaleziono tu na obwodzie jądra kamiennego skorupy od 2 naczyń glinianych, w środku jądra zaś ułamki trzeciego naczynia, przykryte płaskim kamieniem.

Jak sobie tłumaczyć ów zastanawiający brak kości zmarłego? Gdybyśmy mieli tu do czynienia z grobami ciałopalnemi, rozłożenie się kości byłoby wykluczone. Kości spalone bowiem, podobnie jak węgiel drzewny są prawie niezniszczalne. Natomiast zwłoki niespalone bardzo szybko nieraz rozkładają się w ziemi, tak że na naszych cmentarzach nierzadko już po kilkudziesięciu latach pozostają zaledwie nikłe ślady z szkieletu. Możnaby coprawda przypuszczać także, że mamy tu do czynienia z **grobami pamiątkowymi, t. zw. kenotafiami,** nie zawierającemi wogóle zwłok ludzkich, lecz usypanemi ku pamięci osób zmarłych z dala od stron ojczystych, których nie można było uczcić właściwym pogrzebem.

Jeżeli jednak uwzględnimy, że także większość **grobów analogicznych na Śląsku nie dostarczyła śladów** kości ludzkich, trudno podtrzymywać tego rodzaju przypuszczenie i wypadnie powrócić do zdania wypowiedzianego powyżej, że

MAMY DO CZYNIENIA Z GROBAMI GRZEBALNEMI (SZKIELETOWEMI),

w których szkielet kompletnie się rozłożył bez pozostawienia śladów. Za grobem szkieletowym przemawia też układ przedmiotów znalezionych w grobie I, gdzie układają się one w wydłużony pas o szerokości mniej więcej 1 m., a długości 3 m.

W listopadzie r. b. zostały rozkopane **trzy dalsze mogiły w lesie smoszewskim** przez konserwatora zabytków przedhistorycznych na Wielkopolskę i Pomorze, p. prof. dr. Z. Zakrzewskiego. Dwa pierwsze groby okazały się zupełnie podobne w budowie do rozkopanej we wrześniu mogiły I., t. zn. były wysokie i miały wewnątrz nasyp kamienny, otoczony kręgiem z kamieni, grób zaś trzeci natomiast był podobny do mogiły II, był również płaski i pozbawiony kręgu zewnętrznego. Jeden z tych grobów dostarczył dużego naczynia glinianego i pięknego sztyletu bronzowego z trzema nitami do przytwierdzenia kościanej lub rogowej rękojeści, z której dochowały się drobne szczątki. Mogiła ta, sądząc z formy sztyletu, jest wcześniejsza od mogiły I. i

POCHODZI Z II. OKRESU BRONZOWEGO,

t. zn. z czasu między r. 1700 a 1400 przed Chr. W tymże czasie pojawiają się podobne mogiły także na obszarze Śląska, Brandenburgji i Saksonji, znacząc wystąpienie na widownię nowego ludu, który w ciągu epoki bronzowej obejmuje w swe władanie wschodnie Niemcy i całą Polskę etnograficzną. Ponieważ centrum tego ludu znajdowało się na Łużycach, nazywamy kulturę tę reprezentowaną w fazie starszej przez kurhany, w młodszej przez cmentarzyska płaskie **kulturą „Łużycką".** Dzięki opisanym powyżej badaniom zagadkę pochodzenia i chronologji kurhanów smoszewskich uważać można obecnie za rozwiązaną, a równocześnie zyskaliśmy obecnie pewność, że już w najstarszej fazie swego istnienia, w okresie II epoki bronzowej, kultura „łużycka" obejmowała nie tylko zachodnią część Wielkopolski, skąd znamy już oddawna szereg znalezisk typowych dla niej z II. okresu, lecz dotarła także do południowej części.

Tarzanowie wśród wilków.

Niezwykłe dzieje nauczyciela podlaskiego. — Zamordowanie Zelka pachciarza. — Schwytanie rzekomego mordercy. — Ucieczka z pod szubienicy. — Polski Robinson Kruzoe. — Zdradliwe buty.

Historja niżej opisana pochodzi z ocalonego od zagłady strzępa akt b. starostwa mielnickiego nad Bugiem i nie jest pozbawioną barwnego kolorytu.

W początkach panowania Stanisława Augusta, starostwo mielnickie, położone obecnie w obrębie pow. bielskiego, ziemi grodzieńskiej oraz w części w pow. konstantynowskim, ziemi podlaskiej, tonęło w lasach nieprzebytych.

Pewnego dnia na drodze leśnej ze wsi Szepelice do miasteczka Mielnika, znaleziono zwłoki znanego ogólnie pachciarza, tamtejszego bogacza, Zelka vel Zeliga. Tegoż dnia w pobliżu schwytano młodego człowieka, nazwiskiem Jan Eljaszewicz. Znaleziono przy nim modlitewnik zamordowanego, co na owe czasy już stanowiło poważną poszlakę zbrodni. Podejrzany nadaremnie tłómaczył się, że jest nauczycielem i szedł z Janowa dla poszukania pracy za Bugiem.

Przyprowadzony do Mielnika „na zwyczajnych próbach sądowych" **przyznał się do zarzucanego mu czynu.** Skazany na szubienicę, już z postronkiem na szyi, **wyrwał się z rąk oprawcy,** przepłynął przez rzekę i chociaż ścigany, zniknął w boru.

Świadkiem niezwykłego ocalenia była jego młoda żona, która na wieść o przygodzie męża przybiegła z Janowa na pożegnanie. Były to lasy dziewicze, nawet przez ludność miejscową niezbadane, pełne dzikiego zwierza. Poszukiwania zbiega nie przyniosłyby żadnych wyników. Zamieszkać w nich człowiekowi nieuzbrojonemu znaczyło to samo, co iść na stracenie. Wkrótce też o Eljaszewiczu zapomniano.

Dopiero we dwa lata po fakcie przypomniano go sobie z powodu wypadkowego schwytania istotnego zabójcy, cygana Małocha. Zdradziły go **buty,** które wdowa po Zeligu rozpoznała jako należące do zamordowanego. **Cygan przyznał się do zbrodni** i wydał współuczestników. Wieść o tem rozniosła się po okolicy i dotarła do miasteczka Sarraki, położonego wśród tychże lasów na drodze do Łosic. Tam, pacholek miejski, czyniąc zadość prawu, obębniał manifest starosty, podówczas Aleksandra Buttlera, głoszący, iż „wobec zatrzymania rzeczywistych zabójców, Jan Eljaszewicz, w razie pozostawania przy życiu, jest do czci przywrócony i za cnotliwego a uczciwego uważany".

W jakiś czas po tej odezwie na rynku mielnickim ukazało się małżeństwo z dzieckiem u piersi matczynej. Oboje **nawpół nadzy i ledwie okryci skórami zwierząt,** przedstawiali obraz zdziczenia i niesłychanego zaniedbania. Eljaszewicz, „mąż o postaci powieści mytologiczne przypominające", wspierał się na pałce, nabitej krzemieniami, „cały jego oręż do podtrzymania nędzy tego życia stanowiącej". Wytropiony przez żonę, **na szczycie rozłożystej olszyny urządził gniazdo, zabezpieczone od dzikich zwierząt,** zwłaszcza od wilków, których tam było mnóstwo niezliczone. W ciągu 2 lat przeszło ludzie ci żyli jagodami, orzechami i upolowaną zwierzyną, którą, w braku ognia, jadali na surowo.

Przygoda ta świetnie oddziałała na ich zdrowie. Oboje przytuleni do dworu Buttlera, zmarli w początkach zeszłego wieku. Ich syn natomiast nie doczekał późniejszego wieku. Przez czas dłuższy nie mogli przyzwyczaić się do powietrza izby i nawet w porze zimowej nocowali na dworze.

Ustawa przemysłowa.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Ministerstwo przemysłu i handlu wkrótce zarządzi ponowną ankietę (ustną) nad zmienionym projektem ustawy przemysłowej, gdyż dotychczasowy wynik ankiety ujawnił rozbieżność w zapatrywaniach co do zasad, które należało uwzględnić w polskiej ustawie przemysłowej. Jednak wynik ankiety nad projektem polskiej ustawy przemysłowej jest o tyle zadawalniający, że tworzy wystarczającą podstawę dla dalszych prac nad projektem ustawy.

Przeredagowanie projektu przy możliwie jak najdalej idącem uwzględnieniu zgłoszonych życzeń i wniosków jest już prawie zakończone.

7960 lichwiarzy przed sądem!

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Działalność represyjna, prowadzona w stosunku do lichwy żywnościowej z polecenia komisarza dla zwalczania drożyzny w Warszawie utrzymuje się stale na swoim poprzednim poziomie, dając bardzo pomyślne rezultaty. W wyniku przedsięwziętych rewizji wszczęto 1308 spraw sądowych i 6652 spraw **administracyjno-karnych.**

Zasiewy w listopadzie

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości: Pogoda w listopadzie była nadzwyczaj sprzyjająca dla wegetacji ozimin, by przy dość wysokiej temperaturze było umiarkowanie wilgotno. Tylko w południowo-wschodniej Małopolsce wskutek nadmiernego ciepła, oziminy bardzo wybujały i w niektórych miejscowościach okazała się potrzeba nawet przeorania i przesiania. Stan zasiewów wszędzie był dobry, wyższy niż w poprzednim okresie i w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborny, 4 dobry, 3 średni, 2 mierny, 1 zły) dla całej Polski przedstawiał się jak następuje: pszenica 4,0; żyto 4,1; jęczmień 3,9; rzepak 3,8; koniczyna 3,6.

List otwarty Machny do Polaków.

Warszawa. (AW).

Machno ogłosił list otwarty do polskiego kulturalnego społeczeństwa, w którym wskazuje na to, że nigdy nie był wrogiem narodu polskiego i wyraża nadzieję, że po wyroku sądu, który go oczyści z zarzutów, znikną resztki uprzedzenia do niego.

—o—

OD WYDAWNICTWA.

Z powodu znacznej zwyżki cen papieru i robocizny z dniem 1 stycznia 1924 podnosimy w ślad innych pism krakowskich i warszaw. cenę numeru pojedynczego na

100.000 MKP.

Z dniem 1 Stycznia 1924 r. podniesiona zostaje również prenumerata, a mianowicie:

w Krakowie miesięcznie	1,800.000
z odnoszeniem do domu	1,920.000
zamiejscowa	1,920.000
za granicą	3,600.000

Z dnia.

Fatalny upadek.

Komisjoner firmy Wyzwolenie, Stanisław Thugutt (Śniadeckich 9), wnosząc do pałacu Namiestnikowskiego teki ministerjalne pośliznął się na schodach i upadł tak nieszczęśliwie, że wszystkie teki uległy uszkodzeniu. Straty olbrzymie.

(Szopka. Tygodnik humoryst. Warszawa).

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Gwałtu co się dzieje“ (premjera).
Niedziela popoł.: „Betleem polskie“ — wieczorem: „Gwałtu co się dzieje“.

REPERTUAR OPERETKI.

Sobota: „Krowoderskie zuchy“.
Niedziela popoł.: „Ostatni walc“ — wieczorem: „Krowoderskie zuchy“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Sobota popoł.: „Mężczyzna, zwierzę i cnota“ — wieczorem: „Kaprys kobiecy“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Eskapada nocna (Ulica); niezwykły dramat, w gł. roli Egede Nissen.
Promień: Charlie Chaplin i Tatty, najsłynniejsi komicy amerykańscy.
Reduta: Księżniczka Terabak. Komedja z Lyą Marą i farsa z Fattym.
Uciecha. — Jak w raju. Komedja w 6 aktach według romansu „Raj w śniegu“.
Wanda. — Bartek Zwycięzca. Film polski według noweli Sienkiewicza.
Warszawa: Piąta ulica. Sensacyjny film kryminalny. W głównej roli Lucy Doraine.
Zachęta: Yvetta — Królowa mody z Lyą Marą. Komedja w 6 aktach.

—o—

NARESZCIE!

Zainicjowane przez b. ministra skarbu p. Kucharskiego represje na niesumiennych podatników dają doskonałe wyniki.

Oto, jak dowiadujemy się w krakowskiej Izbie skarbowej od kilku tygodni podatki wpłacane są bardzo intensywnie, w samym zaś Krakowie napływ płacących jest tak olbrzymi, iż Izba skarbowa nosi się z zamiarem powiększenia personalu do manipulacji podatkowych.

Już przed świętami gromadziły się w urzędach skarbowych tak olbrzymie tłumy podatników, iż musiano tworzyć „ogonki“ — w jednym zaś z urzędów miał miejsce fakt wyłamania drzwi przez niecierpliwych podatników.

ECHA WYPADKÓW LISTOPADOWYCH.

Wczoraj wypuszczono z więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie r. m. Ziffera oraz Szczucińskiego i Knapińskiego, aresztowanych w związku z rozruchami 6 listopada.

W najbliższych dniach ma być jeszcze puszczonych kilka innych więźniów politycznych, siedzących w śledztwie w związku z tą sprawą.

Wczoraj przybył do Krakowa szef sekcji ministerstwa sprawiedliwości, p. Augustynowicz i odbył szereg konferencji w nadprokuraturze, informując się o toku śledztwa w sprawie rozruchów listopadowych.

MRÓZ. W dniu wczorajszym osiągnął rano 20 stopni Celsjusza. Przy zupełnym braku opału w wielu domach jest on faktyczną dla ludności klęską.

SPIS LUDNOŚCI. W najbliższym tygodniu rozpoczyna się w Krakowie spis ludności celem rejestracji posiadaczy majątków, obowiązanych do zapłaty podatku majątkowego. Spis potrwa prawdopodobnie miesiąc, zależnie od personalu pomocniczego, jakim rozporządzało będzie miejskie biuro statystyczne. W tym okresie będą komisarze spisowi obchodzili poszczególne gospodarstwa i doręczać fasje podatkowe. Podatnicy będą musieli wypełnić odpowiednie formularze i złożyć je w naznaczonych urzędach. Szczegółowe instrukcje obwieszczone będą w najbliższych dniach na murach m. Krakowa.

ZLOT DZIELNICOWY SOKOŁÓW W KRAKOWIE. Rada Dzielnicowa Sokolstwa krakowskiego uchwaliła na ostatniem posiedzeniu Ogólny Zlot Dzielnicowy do Krakowa w roku 1925, a to z powodu przypadającej rocznicy 40-lecia Sokoła krakowskiego. Do współudziału w zlocie zaproszone będą i inne dzielnice z całej Polski. — Dnia 29 grudnia br. popołudniu odbędzie się posiedzenie Wydziału wychowania fizycznego Dzielnicy w sprawie organizacji i ustalenia głównych wytycznych ćwiczeń publicznych na wyż wspomniany zlot. Tego samego dnia wieczorem o godz. 6 odbędzie się równocześnie posiedzenie Rady Okręgu krakowskiego w tej samej sprawie. Nadto obradować się będzie nad sprawami ściślejszej organizacji członków ćwiczących i ich zespolenia w zwarte kadry pod względem organizacyjnym.

NOWA PODWYŻKA CEN WĘGLA. Hurtownicy węgla w Krakowie przedłożyli Magistratowi kalkulacje cen węgla górnośląskiego z ostatniego transportu. Według nowego cennika 1 ctn. metr. węgla górnośląskiego w składach przy koleji kosztuje 3,687.200 Mp, zaś w składach drobnych handlarzy w mieście 3,950.000 Mp. Z dn. 1 stycznia 1924 wchodzi w życie dalsza podwyżka cen węgla, zarówno z kopalń górnośląskich, jak i krajowych.

PODWYŻKA W HOTELACH. W biurze wiceprez. dr. Wielgusa jawiła się wczoraj delegacja gremjum hotelarzy w sprawie podwyżki opłat za wynajm pokoi w hotelach. W. Wielgus przyznał hotelarzom 60 proc. podwyżkę cen dotychczasowych.

TĘPIENIE LICHWY. Magistrat krakowski ukarał grzywnami przeszło 100 kupców za pobieranie wygórowanych cen za towary lub brak cenników. W kilkunastu wypadkach odesłano sprawę do prokuratury.

TARG POŚWIĄTECZNY był niezbyt ożywiony. Płacono za 1 litr mleka zbieranego 130—150 tys.; niezbieranego 200—220 tys.; śmietany słodkiej 280—300 tys.; kwaśnej 360—400 tys.; 1 kg masła 3,500—3,600 tys.; sera 760—800 tys.; jaja 90—100 tys. Mp. Ceny drobiu: kura 3—4 i pół miljona; kaczka 3—4 i pół miljona; gęś 7—12 miljonów; indyki 10—15 miljonów; zając 3 i pół do 5 miljonów Mp.

—o—

ZEBRANIE POLITYCZNE członków i sympatyków Związku Ludowo-Narodowego odbędzie się w niedzielę dnia 30 bm. o godz. 5 popoł. w sali Izby rękodzielniczej (Potockiego 18). Przemawiać będą posłowie pp. dr. Konopczyński i Rymar.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET. Przypominamy naszym członkom, iż w niedzielę 30 bm. przypada dzień modlitwy za Ojczyznę. Byłyśmy temi, które o ustanowienie tego dnia Ks. Biskupa prosiły. Będziemy więc temi, które ten dzień najgorliwiej obchodzić będą, do czego wzywamy również wszystkie nasze Koła w całem województwie Krakowskiem.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Sobota 29 bm. red. Konst. Srokowski: Istota polityki; niedziela 30 bm. Jan Pietrzycki: Starowłoskie pastorałki a polskie kolendy (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wieczór. 6493

ZEBRANIE DELEGATÓW STOWARZYSZEŃ HUMANITARNYCH w Krakowie, celem ożywienia i zjednoczenia akcji na polu pracy społecznej, w myśl orędzia Biskupów Polskich, odbędzie się w dn. 29 grudnia, w sobotę o godz. 7 wieczór, w sali konferencyjnej Sekretarjatu Zw. Zawod. przy ul. Potockiego 11.

O ileby które Stowarzyszenie zaproszenia na czas nie otrzymało, zechce z niniejszego zawiadomienia skorzystać i delegata wysłać.

Redukcja dwusetu funkcjonarjuszy

Magistratu krakowskiego.

Kraków 29 grudnia.

W swoim czasie donosiliśmy o zamierzonej redukcji personalu prowizorycznego wśród urzędników magistratu i zakładów miejskich.

Jak się dowiadujemy, prezydjum miasta po przeprowadzeniu całego planu redukcji, wydało polecenie naczelnikom Wydziałów magistratu, Izby obrachunkowej oraz instytucji użyteczności publicznej przedstawienia wykazu osób objętych redukcją. Wobec tego usuniętych zostanie ogółem około 200 sił prowizorycznych, zarówno urzędników, jak i służby miejskiej.

Funkcjonarjusze objęci redukcją mają otrzymać wypowiedzenia z Nowym Rokiem.

Jak słychać, w styczniu przyjeżdża do Krakowa komisja rewizyjna z Wydziału samorządowego we Lwowie, celem przeprowadzenia ścisłej kontroli ksiąg kasy miejskiej.

Olbrzymia podwyżka cen mięsa i wędlin.

Podrożało również pieczywo.

Kraków, 29 grudnia.

Wczoraj o godz. 11 rano członkowie miejskiej komisji cennikowej zebrali się na targowicy miejskiej celem przeprowadzenia kalkulacji cen mięsa. Rzeźnicy zabili na miejscu kilka sztuk bydła, poczem poszczególne części mięsa rozważono i przeprowadzono szczegółowe obliczenia. Sztuka bydła, której 1 kg. **żywej wagi kosztował 1,550.000 marek, straciła po zabiciu tyle na wadze, że 1 kg. mięsa wołowego z dokładką wypadł w kalkulacji na 2,400.000 marek w klasie I, 2,200.000 marek w klasie II, zaś 2,000.000 marek w klasie III. Mięso bez dokładki podług klas po 2,880.000 marek, 2.640.000 marek i 2,400.000 marek. Cielęcina 2,200.000 marek, 2,000.000 marek i 1,800.000 marek.**

Ceny wyrobów masarskich podwyższono o 100 procent.

Następnie komisja cennikowa odbyła posiedzenie w magistracie, na którem zajęła się cennikiem pieczywa. Uchwalono ceny bułek zostawić niezmienione, natomiast na 1 kg. chleba żytniego naznaczono cenę 210.000 marek, ciemnego 185.000 marek. Kalkulowano na podstawie przeciętnej 22 miljony marek za 100 kg. mąki żytniej.

Fałszywe liry włoskie w Krakowie.

Kraków, 29 grudnia.

Według informacji zasięgniętych w bankach, pojawiły się masowo w Krakowie w obiegu fałszywe liry włoskie w banknotach po 1000, 500 i 100 lirów. Są niemi nietylko robione obroty bankowe, ale płacą niemi także kupcom za towary.

Ostrożnie więc z lirami! W razie rozpoznania falsyfikatów, należy donieść natychmiast do P. U. S. albo do najbliższego komisarjatu — płacącego zaś falsyfikatami oddać posterunkowemu.

Rozruchy w Banacie.

Budapeszt. (AW).

Wedle doniesień tutejszych pism, w Banacie wybuchły poważniejsze rozruchy w związku z pewnemi poprawkami granicznemi. Obecne uregulowanie granicy wywołało duże niezadowolenie u tamtejszych mieszkańców, tak, że przyszło nawet do starć z żandarmerją. Sytuacja przedstawia się tak poważnie, że ściągnięto większe siły wojska.

Wybuch bomby w czasie zabawy.

Budapeszt. (AW).

Csongradzki związek kobiet żydowskich **urządził** w drugim dniu świąt zabawę na cele dobroczynne, która zakończyła się fatalnie. Mianowicie około północy w czasie najlepszej zabawy rzucili **nieznani** sprawcy bombę między uczestników, która eksplodowała, zabijając na miejscu jedną kobietę, raniąc zaś ciężko 10 osób. Policja wszczęła śledztwo.

Znów trzęsienie ziemi.

Bogotta (Kolumbja) (AW.).

Havas donosi o nowem gwałtownem trzęsieniu ziemi w południowej Ameryce.

Tym razem trzęsienie ziemi miało miejsce we wschodnich Kordylierach. Zniszczyło ono trzy gminy, nie brak również ofiar w ludziach. W samem mieście Bogotta trzęsienie ziemi wyrządziło tylko wiele szkody materjalnej.

Koronacja w. ks. Mikołaja Mikołajewicza na cara Rosjan.

Paryż. (AW.).

Tutejsze pisma notują pogłoskę, wedle której rosyjska emigracja dokonała skrycie w najściślejszej tajemnicy koronacji wielkiego księcia Mikołaja na cara wszystkich Rosjan.

Uroczystość odbyła się w podziemnej piwnicy, mieszkania wielkiego ks. Borysa.

Wycofanie wojsk okupacyjnych z Zagłębia Ruhr?

Wiedeń. (AW.).

Donoszą z Essen: Mnożą się coraz więcej pogłoski o wycofaniu francusko-belgijskich wojsk okupacyjnych. Wyjazd przeważnej części wojsk ma nastąpić 11-go stycznia.

Pogłoski te znajdują o tyle potwierdzenie, że siły okupacyjne znajdujące się w okręgu Recklinghausen otrzymały już rozkaz przygotowania się do wyjazdu, który ma nastąpić 11 stycznia. Podobne wiadomości nadchodzą również i z Bochum, oraz Dorsten.

Zdaniem kół zbliżonych do władz okupacyjnych należy oczekiwać wycofania przeważnej części wojsk, tak, że na okupowanem terytorjum pozostaną tylko mniejsze załogi i to w ważniejszych centrach.

Konferencja Małej Ententy

Londyn. (AW.).

Według doniesień Tel. Comp. z Belgradu, dnia 9-tego stycznia roku przyszłego rozpocznie się tam konferencja Małej Ententy.

Przedmiotem obrad będzie przedewszystkiem sprawa przystąpienia Polski do tej grupy politycznej, dalej, kwestja pożyczki węgierskiej, sytuacja w Grecji, wreszcie zastanowi się konferencja nad wpływem jaki może wywrzeć sojusz hiszpańsko-włoski na Małą Ententę.

Traktat francusko-czeski

Paryż. (Telegr. wł. Gońca Krak.)

Wczoraj ukończone zostały narady między prezydentem Millerandem i Poincare a drem Beneszem w sprawie zawarcia umowy francusko-czeskiej, będącej sformułowaniem sojuszu Francji z Czechami.

Umowa ta, która ma charakter sojuszu obronnego, a składa się z punktów jawnych i tajnych, dotyczących spraw wojskowych. Przedewszystkiem ma umowa ta na celu utrzymanie nowego porządku rzeczy w Europie, utworzonego po wojnie. Czesi obowiązują się uznać wszystkie międzynarodowe umowy i traktaty.

W związku z zawarciem tej umowy pisze „Temps“ iż rozchodziło się w tym wypadku o dokładny układ, o który już rokowano w czasie ostatniej wizyty Massaryka w Paryżu. Różni się ten układ od analogicznych układów tego rodzaju większą elastycznością w formułowaniu i przez pewne taktyczne szczegóły. „Temps“ oświadcza w końcu, że rezultat obecnych rokowań jeszcze nie jest ostatecznym, gdyż musi go jeszcze przyjąć Massaryk i inni członkowie czeskiego rządu. Niema jednak wątpliwości, że wspólność interesów i zamiarów Francji i Czechosłowacji znajdzie wyraz w pisanej umowie.

Opozycja w Bolszewji podnosi głowę.

Ciężkie czasy dla dotychczasowych władców.

Warszawa, 28 grudnia.

Z Moskwy donoszą: Walka leaderów rządu sowieckiego przybiera coraz większe rozmiary. Na walnem zgromadzeniu działaczy komunistycznych stwierdzono „groźny rozłam“ w rządzącej partji oraz sformułowano zarzuty przeciw obecnemu rządowi. Według nich cały komitet centralny zmienił się w grupę uzurpatorów, która wyłoniła z pośród siebie „trójkę“ (Kamieniewa, Stalina i Zinowjewa), rządzącą całą Rosją samowolnie i rozstrzygającą najpoważniejsze kwestje państwowe na własną rękę, bez wszelkiej kontroli i porozumienia się z innymi „czynnikami“.

System rządzenia jest nawskróś policyjny, a zamiast dyktatury proletarjatu mamy dyktaturę tych trzech wszechwładnych dygnitarzy.

Akcja opozycji wywołała znaczne zamieszanie w rządzącej trójce. Charakterystycznem jest wobec przesilenia stanowisko Trockiego i Radka, którzy należą do obozu napadniętego, obawiają się jednak zwycięstwa opozycji i już obecnie usiłują zapewnić sobie wpływ i rolę decydującą w razie obalenia rządów „własnego obozu“. Inni kierownicy tego obozu postanowili walczyć „do ostatniej chwili“ i próbować zgniecenia ruchu opozycyjnego za pomocą represji.

Zamach na księcia Maksa badeńskiego.

Berlin. (AW).

Wedle doniesień z Badenu, tamtejsze władze kryminalne wpadły na ślad przygotowującego się zamachu politycznego. Policja zdołała wyśledzić, że zamach planowany był na osobę księcia Maxa badeńskiego albo na jedną z osób jego otoczenia.

Tajemnicze wizje w krysztale.

Przepowiednie kapłanów w starożytności i modny medjumizm. — Panna Goodrich i jej wizje. — Obraz w krysztale i rzeczywistość. — Odnaleziona zguba.

W czasach starożytnych kapłani, jak wiadomo, używali szklanych kul, luster i świecących metali do wprawiania w trans i odczytywania z tych przedmiotów wróżb i obrazów przyszłości. Dziś temi sprawami zajmują się tak modne okultyzmy i medjumizmy, a pisma, poświęcone tym „nadprzyrodzonym“ zjawiskom opowiadają o medjach, które widzą różne rzeczy w krysztale i posiadają pewne zdolności jasnowidzenia. W rocznikach angielskiego pisma towarzystwa do badań psychicznych znajdujemy dwa interesujące opowiadania na ten temat.

Niejaka p. Goodrich, nauczycielka w Londynie, ujrzała raz w zalamaniach kryształu postać męską, stojącą na ulicy i zaglądającą przez otwarte okno do wnętrza pokoju. Nie przypominała sobie dokładnie rysów tego człowieka, zapamiętała jednak, że był on w uniformie strażaka, a twarz miał owiązaną białą chustką. Zrazu sądziła, że widzenie to było wynikiem licznych opowiadań o złodziejach i włamywaczach, jakie w ostatnich dniach słyszała. Nie mogła jednak znaleźć spokoju. Uderzyło ją to, że okno, widziane w krysztale, przypominało okno jej saloniku. Po dokładnem badaniu przekonała się, że okno to prawie niedostępne jest dla złodzieja i uspokoiła się.

W trzy dni później wybuchł w jej salonie pożar. Dostęp stał się możliwy jedynie przez okno, a w pierwszym strażaku, który się ukazał, aby ogień ugasić, poznała odrazu wizję z kryształu. Miał przy ustach mokrą chustkę, aby się chronić od dymu...

W niespełna rok później ujrzała nauczycielka w tym samym krysztale inny obraz. Przez kilka dni poprzednich szukała potrzebnej jej, a zaginionej gdzieś recepty. Poszukiwania okazały się bezowocne, więc zaprzestała ich, nie myśląc więcej o tem. Nagle ujrzała receptę w krysztale, nie tak jednak wyraźnie, aby ją można odczytać. Poznała tylko, że recepta nie była pisana ręką doktora, lecz dobrze znanem pismem jej przyjaciółki. To ją naprowadziło na myśl przeszukania listów tej przyjaciółki. Pomiędzy nimi w kasetce po kilku minutach odszukała zaginioną receptę. Była ona oczywiście pisana ręką doktora, a pożyczona tylko przyjaciółce, która natychmiast odesłała ją z powrotem, o czem nauczycielka zupełnie nie pamiętała.

Co się dzieje w Niemczech.

Berlin. (AW).

Sytuację polityczną Niemiec należy na ogół spokojnie oceniać. W wewnętrznej polityce znamiennym objawem będzie rozwój wypadków w Turyngji na podobieństwo Saksonji. Jak słychać w kołach rządu Rzeszy rozważany jest plan ustanowienia dla Turyngji specjalnego komisarza rządowego. Na stanowisko to braną jest pod uwagę osoba niemieckiego landrata, dra Satlera.

Na stosunki wewnętrzne dominujący jednak wpływ wywiera polityka zagraniczna, w sprawie której zapadnie decyzja w Paryżu. Najważniejszym w tej dziedzinie faktem jest mowa dra Stresemanna, która odnosi się mniej do stosunków między Francją a Niemcami, jak ma na celu raczej wpłynąć na zakończenie toczących się obecnie rokowań w sprawie kredytu walutowego.

22 pułków komunistycznych w Turyngji.

Wajmar. (AW).

Onegdaj odbyła się tajna konferencja komunistycznych turyngskich przywódców. Przy omawianiu spraw organizacyjnych stwierdzono m. in., że w Turyngji znajduje się obecnie 22 pułków komunistycznych. Wiadomości o tem przedostały się do władz, a stąd do opinji publicznej.

Pertraktacje Stinnesa i Stresemanna.

Paryż. (AW).

Tutejsze pisma notują dwa znamienne fakty. Mianowicie chodzi tu o podróże dwu wpływowych osobistości niemieckich, Stresemanna i Stinnesa. Stinnes bawi obecnie w Paryżu, a dr. Stresemann w Pontresina, gdzie jak zapewniają, ma się spotkać z francuskimi komisarzami i odbyć z nimi konferencję w sprawie Nadrenji i Zagłębia Ruhr.

Dalsze odkrycia w Egipcie.

W tych dniach wznowiono w Dolinie królów, pod Luksorem, prace nad dalszem badaniem grobowca faraona Tutankhamena, przerwane na wiosnę, z chwilą nastania pory wielkich upałów w Egipcie.

Jak może przypomną sobie Czytelnicy, w ciągu zimy ubiegłej zdołano opróżnić przedsionek tego grobowca, zapełniony meblami, koszami, skrzyniami i najrozmaitszemi ruchomościami, nieraz wielkiej wartości artystycznej i historycznej, tudzież przebić otwór w ścianie, dzielącej przedsionek od właściwej komory grobowca. W komorze tej przedstawiła się oczom poszukiwaczów wspaniała budowla z rzeźbionego i złoconego drzewa, niemal wypełniająca wnętrze komory, po otwarciu zaś drzwi, rozsuwanych w tej budowli, ujrzano inną, mniejszą, zawierającą prawdopodobnie sarkofag królewski.

Ograniczono się wówczas na stwierdzeniu odkryć powyższych, poczem grobowiec starannie zasypano, oczekując na porę odpowiedniejszą dla prac dalszych.

Pora ta obecnie nadeszła, po odgrzebaniu więc zasypanego wejścia, rozszerzono otwór, wiodący do komory i rozpoczęto opróżnianie wązkiej przestrzeni pomiędzy wzmiankowanemi powyżej budowlami drewnianemi, w której spostrzeżono już poprzednio różne przedmioty pamiątkowe.

To, co tam już znaleziono, przeszło wszelkie oczekiwanie.

Przedewszystkiem stwierdzono, że wewnętrzna budowla jest zamknięta, owiązana sznurem i opieczętowana glinianą pieczęcią grobowców królewskich. Pieczęć tę przyłożono tam przed 3270 laty, od tego więc czasu grobowiec był nie otwierany. W wązkim kurytarzyku, biegnącym dokoła tej wewnętrznej budowli, znaleziono wazę alabastrową na podstawie ze złota i srebra. Dwa wizerunki Apisa ozdabiają boki wazy, uwieńczonej postaciami, trzymającemi w rękach flagi Dolnego i Górnego Egiptu. Na jednej z nich widnieje wąż królewski w białej koronie — godło Górnego Egiptu, na drugiej zaś wąż taki z czerwoną koroną, godłem Dolnego Egiptu.

Obok tej wazy znaleziono jeszcze inną, mniejszą, z balsamami, ozdobioną u góry posążkiem lwa z wysuniętym, długim językiem czerwonym. Ściany wazy są bogato ozdobione.

Pozatem znaleziono w tym kurytarzu poczerniałe, symboliczne wiosła, liczne, artystycznie wykonane laski królewskie i berła.

DROBNE OGŁOSZENIA

EKONOMISER używany, lecz w dobrym stanie kupimy zaraz. Wielkopolska Papiernia, Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 19, tel. 1149. 5231

RUTYNOWANA książkowa, obeznana z prowadzeniem żurnalu amerykańskiego, potrzebna zaraz lub od 1 stycznia 1924 r. Zgłoszenia piśm. z odpisem świadectw przyjmują Zakłady Przemysłowe Szymczak, Małecki i Ska. T. z o. p. — Poznań, ul. Nowa 11. 5232

SKŁADU ZBOŻOWEGO większej pojemności z bocznicą kolejową w okolicach Warszawy poszukujemy natychmiast do wynajęcia lub do kupna. Szczegółowe oferty, wraz z planem sytuacyjnym, wymiarami magazynu etc. prosimy nadesłać do „Reklamy Polskiej“ Jasna Nr. 10, pod „Skład Zbożowy“. 5228

APTEKA Bydgoska poszukuje od 1 stycznia 1924 r. siły pomocniczej żeńskiej, która biegle taksuje recepty i już dłuższy czas w aptece pracowała za wysokiem wynagrodzeniem. Na życzenie mieszkanie i utrzymanie w domu. Zgłoszenia piśmienne z podaniem wymaganej pensji do „Kurjera Poznańskiego“ pod d 4093. 5219

SPÓŁKA HANDLOWA FERROPOL Katowice, Andrzeja 25, poszukuje zastępcy na Wielkopolskę i Pomorze. Poważni reflektanci z technicznem wykształceniem, obeznani ze stosunkami w wielkim przemyśle, oraz fabryk rządowych. zechcą się zgłosić. 5229

POSZUKUJEMY rutynowanego zbożowca z dłuższą praktyką i prosimy o oferty z odpisami świadectw, podaniem referencji, warunków i czasu objęcia posady. Centrala Rolników Tow. Akc. Filja w Bydgoszczy. 5230

UNIEWAŻNIA się skradzioną książkę wojskową: Józef Matykiewicz r. 1900, gmina Abramowice. 6494

ŚLĄZAK, kierownik szkoły, pozna pannę o szlachetnym sercu, wykształconą, najchętniej nauczycielkę do lat 28. Blondynki mają pierwszeństwo. Listy uprasza nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod „Kierownik“. 5233

FABRYCZNE przedsiębiorstwo w Głównej poszukuje biuralisty, umiejącego prowadzić książki i piszącego na maszynie. Piśmienne zgłoszenia z referencjami pod adresem: Hotel Continental, pokój 217. Poznań. 5217

BUCHALTERKA z dłuższą praktyką biurową, umiejąca stenografję, zna język niemiecki i francuski, poszukuje posady w większej firmie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gońca“ pod „525“. 5234

POTRZEBNA na wieś uczciwa i zdrowa dziewczyna do dwóch chłopców od 4—6 lat. Zgłoszenia przyjmuje Deglerowa, Węglewo, p. Pobiedziska. 5214

MIESZKANIA w ładnej dzielnicy miasta, składającego się najmniej z trzech pokoji, poszukuje się od Nowego Roku za dobrem i korzystnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Zysk“ do Adm. „Gońca“. 5235

STANISŁAW KOCZWARA, urodz. w Szczepanowie, unieważnia zgubioną książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kraków. 6496

PŁUG PAROWY 4—5-skibowy (Antibalanc), jak nowy, do 12 P. S. maszyn, oraz pług parowy 4—5-skibowy do 16 P. S. maszyn na sprzedaż. — L. Cebulski, Kępno, Poznań. 5222

KASJERKI początkującej z dobrym charakterem pisma pozukuje Poznańska Centrala Ryb, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 5. 5216

MASZYNY do szycia znanej do ci „Kasprzyckiego“. Tanio - Hurtowo - Detalicznie - Raty. Skład fabryczny: Warstaty reparacyjne, Warszawa, ul. Marszałkowska l. 153. Telefon 104-51. Filja: Częstochowa, Aleja 43. Zamawiać można listownie w Warszawie. 6462

PANNA lat 27 wyjdzie za mężczyznę inteligentnego na stanowisku, szlachetnego serca. Posiada wyprawę i małą realność. Kandydaci zechcą swe oferty zwracać do Adm. Gońca pod „Danuta“. 5224

URZĘDNICZKA państwowa, znająca książkowość gospodarczą, poszukuje zaraz posady jako sekretarka w większym majątku. Zgłoszenia pod M. T. do Adm. Gońca Krak. 5096

POKOJU umeblowanego poszukuje starszy pan od 1 stycznia. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. Gońca „468“. 5 226

ZARZĄD folwarku potrzebuje od 1 stycznia uczciwego ogrodnika z działu warzywnictwa. Zgłoszenia przyjmuje Adm. Gońca pod „569“. 5165

DWÓCH akademików poszukuje ładnego umeblowanego pokoju przy inteligentnej rodzinie. Czynsz może być uiszczony w prowiantach. Pisemne zgłoszenia przyjmie Adm. Gońca dla „K.W.“ 5203

DWÓCH panów poszukuje pokoju solidnie umeblowanego, z elektryką, w śródmieściu. Czynsz za kilka miesięcy z góry. Zgłoszenia dla „A. N.“ do Adm. Gońca Kr. 5909

ZDOLNA hafciarka znająca również szycie białej bielizny przyjmie posadę w pracowni w mieście lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. Gońca pod „Rzetelna“. 5165

WSPOLNIKA w średnim wieku samotnego, uczciwego z branży spożywczej z kapitałem od 300 miljonów mkp. wzwyż poszukuję. Zgłoszenia do Adm. Gońca krak. pod „Wspólnik“. 5193

PRZYJMĘ na stancję dwie panienki ze szkół średnich. Zapłata w naturze i gotówce. Oferty nadto do Adm. Gońca pod „Stancja“. 5205

PRZETARG.

Kierownictwo Rejonu Intendantury w Siedlcach ogłasza niniejszym przetarg na dostawę arendacyjną siana, słomy, ziemniaków, kapusty kiszonej i cebuli świeżej dla Garnizonu Biała-Podlaska na czas od dnia 25-go grudnia 1923 roku do dnia 30-go września 1924 roku włącznie. Oferty na dostawę dla poszczególnych Oddziałów Garnizonu są dopuszczalne.

Oferty należycie ostemplowane i zalakowane w kopertach wnosić należy do Kier. Rej. Int. Siedlce przy ulicy Nadkolejnej 13 (dawny gmach Monopolu) do dnia 20-go grudnia 1923 roku, najpóźniej do godziny 11-ej, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Oferty złożone po upływie wskazanego terminu nie będą rozpatrywane.

Do oferty należy dołączyć:

1. Poświadczenie Kom. Gosp. R. Z. G. na złożone wadjum w wysokości 35.000.000 marek.
2. Świadectwo solidności kupieckiej i fachowego uzdolnienia.
3. Uwierzytelniony odpis rejestru handlowego wzgl. świadectwa przemysłowego.

Producenci zwolnieni są od składania zaświadczenia ad pkt. 2 i 3, natomiast składają zaświadczenia Starostwa (gminy), że rzeczywiście są producentami.

W ofercie musi być stwierdzone, że oferentowi znane są następujące przepisy i że ściśle zastosuje się do nich:

a) zestawienie warunków ogólnych przy dostawach wojskowych;
b) przepisy o warunkach obowiązujących przy składaniu ofert;
c) zestawienie warunków ogólnych i specjalnych przy dostawach arendacyjnych.

W ofercie należy podać cenę w cyfrach i słowach, a ilość oznaczyć w kilogramach. Komisja Przetargowa zastrzega sobie w zupełności prawo oceny i wyboru przedłożonych ofert.

Wszelkich informacji odnośnie do dostawy udzielać będzie Kier. Rej. Int. reflektantom codziennie w godzinach urzędowych. 5185

L. dz. 6563. III. (—) **E. Charzewski** mjr. Int.
Kierownik Rej. Int.

Nieodebrane przesyłki.

We czwartek t. j. 3 stycznia 1924.

o godzinie 10-tej przedpołudniem

6495 **odbędzie się**

w magazynach kolejowych tutejszego Urzędu Ruchu, Nowy dworzec towarowy,

PUBLICZNA LICYTACJA

po myśli paragrafu 81, punkt 4 regulaminu kolejowego, nieodebranego jednego wagonu zboża wagi 11.390 kg.

CHOROBY PŁUCNE SĄ ULECZALNE!

Po wielokrotnych próbach doszli lekarze do wniosku, że **FAGOSOL** leczy choroby płucne.

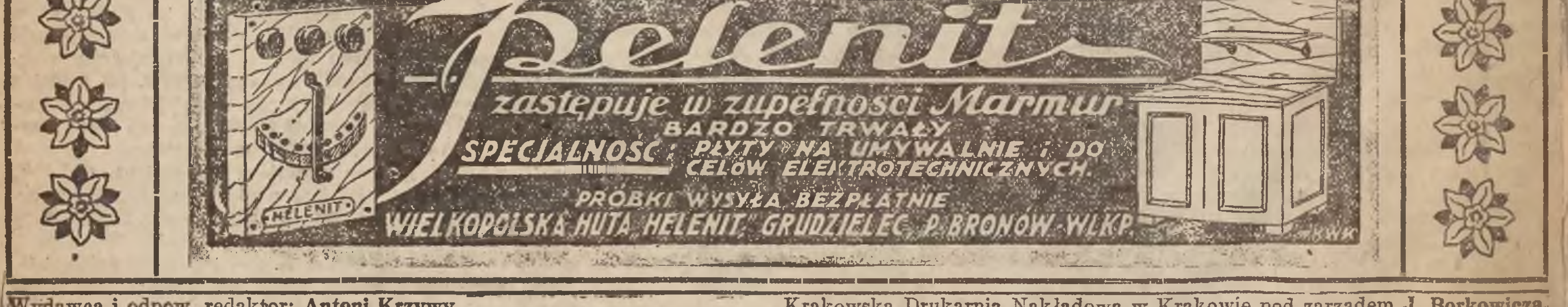
„FAGOSOL“

zalecany przez powagi lekarskie, leczy: **Bronchit, Gruźlicę, Kaszel, Astmę i Koklusz.**

Skład główny: Henryk FUKS, Warszawa, Żórawia 4a.







Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.